

Teatr KTO

We wrześniu 2021 roku na mapie południowego Krakowa pojawiło się nowe, niezwykle interesujące miejsce. W dawnej siedzibie Kinoteatru Wrzos przy ul. Jana Zamoyskiego 50 „zamieszkał” Teatr KTO, stając się pierwszym klasycznym teatrem na Podgórzu. W 2022 roku będziemy świętować 45-lecie jego istnienia, a od początku działalności funkcję dyrektora pełni JERZY ZOŃ. Z okazji jubileuszu zadaliśmy mu kilka pytań.

– Teatr KTO istnieje od 1977 roku, jednak dopiero niedawno doczekał się własnego „domu” przy ul. Zamoyskiego. Dlaczego wybrali Państwo właśnie Podgórze i jak pierwsze wrażenia z pracy w nowej siedzibie?

– Teatr KTO faktycznie istnieje już 45 lat. Jednak powód, dla którego po tak długim czasie nasz „dom” powstał akurat na Podgórzu jest nieco bardziej skomplikowany. Budynek przy Zamoyskiego po dawnym, słynnym Kinie Wrzos (własność Miasta Kraków) został oddany pod rozbiórkę, stąd najłatwiej było Miastu przekazać tę posesję do używania naszemu teatrowi, który od jakiegoś czasu starał się o przyznanie przestrzeni na działalność artystyczną. Oczywiście nawet nie marzyliśmy, że to będzie tak rewelacyjna lokalizacja, w tak pięknym, klimatycznym miejscu, zarówno topograficznie, geogra-

ficznie, jak i socjologicznie. Wystarczy przejechać most i widzimy, że Podgórze jest naprawdę inną dzielnicą. Jest tu mniejszy ruch, mniej agresji, pośpiechu, ludzie są bardziej uśmiechnięci. Ulice są mniej zatłoczone niż w ścisłym Śródmieściu, a mimo to widać, jak ta część Krakowa tętni nową energią. Jest mnóstwo młodych ludzi, singli i małżeństw z dziećmi. Szczególnie tę ostatnią grupę obserwujemy w czasie niedzielnych spektakli rodzinnych. Praktycznie zawsze, kiedy gramy przedstawienie dla dzieci, sala teatralna jest pełna.

– Teatr KTO swoją działalność zainaugurował spektaklem „Ogród rozkoszy”. Obecnie ma na swoim koncie ponad 80 tytułów, granych zarówno na scenie, jak

Cd. na str. 3



Teatr KTO. Fot. Jarosław Kajdański

ŚWIAT „WIELOPIELO”

W ostatnich latach do łask świeżo upieczonych rodziców wracają pieluchy wielorazowe. Nie mają jednak za wiele wspólnego z dawnymi tetrówkami w ceratkach. Różnorodność współczesnych wielorazówek jest ogromna, a ich wygląd zupełnie inny niż tych sprzed 30 lat. Niektóre z pieluszek to prawdziwe „dzieła sztuki”: np. haftowane, z dowolnym motywem, szyte na zamówienie.



REKLAMA

Najpopularniejszy w Polsce system „wielopielo” – jak w skrócie nazywane jest używanie pieluch wielorazowych – to wkład chłonny (np. pieluszka tetrowa, wkład bambusowy lub bawełniany) wkładany do tzw. otulacza, zapinanego najczęściej na napy, wykonanego z wełny lub oddychającego materiału PUL. Systemów wielopieluchowania istnieje znacznie więcej, a wszystko po to, aby rodzice mogli wybrać taki, który jest najbardziej dopasowany do potrzeb ich rodziny i stylu życia.

Pieluchy nowej generacji

Wśród zalet pieluch wielorazowych na pierwszy plan wysuwają się najczęściej względy zdrowotne. W odróżnieniu od jednorazówek, pieluchy wielorazowe lepiej przepuszczają powietrze, nie zawierają substancji chemicznych i nie powodują uczuleń ani oparzeń (a wręcz pomagają je wyleczyć). Mimo konieczności prania z użyciem odfaktyzacji, wielorazówki są również bardziej

Cd. na str. 7

Z Nowym Rokiem

Wchodzimy w 27 rok ukazywania się lokalnych „Wiadomości”. To sporo jak na warunki panujące na rynku mediów lokalnych, teraz wystawionych dodatkowo na działanie w warunkach pandemii. Dzięki naszym Reklamodawcom możemy zachować ciągłość publikacji i niezależność, za co dziękujemy i zapraszamy do kontynuacji współpracy. Fundamentalny jest udział naszego zespołu dziennikarskiego.

W Nowym Roku życzymy nam wszystkim sił do walki z pandemią, zdrowia i pogody ducha, niepoddawanie się panice, agresji, dezinformacji i manipulacji. Bądźmy dobrej myśli i mocnej wiary, damy radę!

Redakcja „Wiadomości”
www.wiadomoscipodgorze.pl

ROK 2022 W KOLORZE

VERY PERI

Amerykański Instytut Pantone każdego roku wybiera kolor, który staje się inspiracją dla architektów, projektantów mody i designerów wnętrz. W tym roku królował będzie Very Peri, czyli niebieski wpadający w fiolet. Ma zachęcić do optymistycznego patrzenia w przyszłość, nieść nadzieję i dostarczyć wery do działania. Skąd taki pomysł, żeby na każde 12 miesięcy ogłaszać najmodniejszą kolorystykę?

Wizjoner z drukarni

Uniwersalny język koloru stworzył w latach 60. Lawrence Herbert, właściciel drukarni Pantone. Miała być to dla niego praktyczna pomoc w codziennej pracy. Drukarnia przygotowywała m.in. palety dostępnej kolorystyki kosmetyków czy rajstop dla pań. Herbert chciał wyodrębnić i ujednolicić każdy odcień, tak aby klientki były jak najbardziej zadowolone i dany kolor wyglądał tak samo na całym świecie. Pomysł okazał się strzałem w dziesiątkę. W kolejnych dziesięcioleciach paleta Pantone, w której każdy z kolorów ma swój numer i nazwę, stała się pomocna przy opisywaniu kolorów flag narodowych, karty win, czy najnowszych trendów w designie. Podobno Calvin Klein trzymał w kuchni czip (próbkę) Pantone, aby zasygnalizować swojemu szefowi kuchni, jaki kolor ma mieć jego kawa. Dziś skala Pantone opisuje 2058 kolorów, z dodatkowym uwzględnieniem fluorescencji czy metaliczności. Amerykańskie przedsiębiorstwo ma siedzibę w New Jersey. Kolor roku wybierany jest na podstawie analiz trendów, ale i nastrojów

Cd. na str. 3

EKOLOGICZNA PRALNIA • MAGIEL WODNO - CHEMICZNA

od 1988 r.

PRANIE I CZYSZCZENIE:

- Dywanów
- GARDEROBY
- Pościeli również zdrowotnej
- Sukien ślubnych i firan
- Kołder, kocy itp.
- Wyróbów skórzanych

www.seco.krakow.pl

tel. 12 650 19 00 kom. 501 442 772

USŁUGI KRAWIECKIE

USŁUGI ŚWIADCZYM DLA:

- Klientów indywidualnych
- Hoteli, restauracji
- Firm i przychodni lekarskich

Nowosądecka 41A tel. 12 650 19 00

Mitery 16 tel. 503 43 03 47

Szczęśliwa 2A, tel. 530 812 886

Jerzmanowskiego 14, przy pl. handlow.

tel. 503 020 080

Poszukujemy chętnych do współpracy, do przyjmowania i wydawania prania za określoną marżę.

Kraków, ul. Nowosądecka 41A

REKLAMA

PRZEWÓZ OSÓB

Autokary
8, 19, 30, 50, 60 osób

OBŚLUGUJEMY

- Przedszkola
- Szkoły
- Wycieczki
- Śluby
- Wesela
- Pogrzeby
- Transfery
- Lotniska
- Przewozy pracownicze
- Kluby sportowe

krakowbus@op.pl

www.krakowbus.pl

Kraków, ul. Cechowa 122B



Adam 603 914 192

Łukasz 506 461 923

Kredyt mieszkaniowy

Szeroki zakres finansowania!



Oprocentowanie zmienne: 7,82% (WIBOR 6M + marża Banku: 5,00%). Kwota kredytu: od 5.000 zł do 100.000 zł. Prowizja: 3,5 %. Okres spłaty: do 8 lat. Udzielenie kredytu zależy od pozytywnej oceny zdolności kredytowej Klienta. Istnieje możliwość skorzystania z ubezpieczenia spłaty kredytu na wypadek zdarzeń losowych. Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 9,64%, przy następujących założeniach: całkowita kwota kredytu (bez kredytowanych kosztów) 42.000 zł, całkowita kwota do zapłaty 53.430,65 zł, oprocentowanie zmienne 7,82% w stosunku rocznym, całkowity koszt kredytu 11.430,65 zł (w tym: prowizja 1.470,00 zł, odsetki 9.960,65 zł), spłata kredytu nastąpi w 67 miesięcznych ratach kapitałowo-odsetkowych: 66 rat w wysokości 775,54 zł, ostatnia 67 rata wyrównawcza w wysokości 775,01 zł. Kalkulacja została dokonana na dzień 07.01.2022 r. na reprezentatywnym przykładzie bez dobrowolnego ubezpieczenia spłaty kredytu na wypadek zdarzeń losowych. Niniejszy materiał ma charakter wyłącznie informacyjny i nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks Cywilny.



Krakowski Bank Spółdzielczy

Krakowski Bank Spółdzielczy z siedzibą w Krakowie, Rynek Kleparski 8, 31-150 Kraków

Zapraszamy do naszych placówek na terenie województw: małopolskiego, opolskiego, śląskiego, świętokrzyskiego i podkarpackiego.

Polski Bank

www.kbsbank.com.pl

REKLAMA

• Lokalne Forum •

email: wiadomosci.krakow@wp.pl

Odmienili Park Aleksandry. Powstały nowe alejki, mostki, nasadzają zielen

Park Aleksandry na granicy Nowego Bieżanowa i Prokocimia przeszedł metamorfozę i stał się bardziej przyjazny dla pieszych, rowerzystów i rolkarzy.

- Różnorodność zieleni, bliskość potoku bieżanowskiego oraz nowe wygodne ławki, leżaki parkowe, huśtawki i hamaki – to tylko część z wielu atrakcji, które oferuje zrewitalizowany park – podkreślają w krakowskim magistracie.
- W Parku Aleksandry w miejsce zaniedbanych traktów pieszych pojawiły się nowe aleje spacerowe, chodniki zostały wyremontowane, zamontowano również szerokie i ogólnodostępne mostki, ułatwiające piesze wędrówki.

Z terenu parku usunięto stare elementy betonowe, a w ich miejscu pojawiło się więcej koszy na śmieci i stojaków na rowery.

Miłośnicy gier mogą zatrzymać się na dłużej przy nowych stołach do chińczyka i szachów.

- W grudniu realizowane są ostatnie prace przy nasadzeniach zieleni. W parku pojawiło się 87 nowych drzew, takich jak klony, lipy, graby, wiązy, olchy czy czereśnie oraz 1721 krzewów m.in. dzika róża, kalina koralowa czy głąg.

Część prac w parku możliwa była dzięki środkom z budżetu obywatelskiego. Koszt całości prac wyniósł ok. 2,8 mln zł.

Źródło: „Gazeta Krakowska”
Piotr Tymczak, 11 grudnia 2021 r.

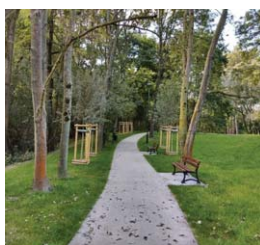
Planty Podgórskie

Planty Podgórskie w Krakowie to ponad 140 ha terenu zielonego, który odpowiednio skomunikowany stworzy swoisty zielony ring na terenie Dzielnicy XII oraz XIII. Miasto kupiło kolejnych pięć działek (1,72 ha) w rejonie ul. Słona Woda, tak aby możliwe było do-

celowe skomunikowanie siecią alejek miejsc takich jak Park Aleksandry, Park Lili Wenedy, Park Róża, Park im. Anny i Erazma Jerzmanowskich oraz Park Rzeźny Drwinka.

Rewitalizacja Parku im. Anny i Erazma Jerzmanowskich, zakończona niedawno modernizacją Parku Aleksandry wraz z remontem kładek nad potokiem bieżanowskim, tegoroczne prace w Parku Lili Wenedy - zielony pierścień Podgórze to skomunikowanie i dostępność, ale także miejsca, które po prostu chcemy odwiedzać

źródło: FB, Piotr Kempf, 3 stycznia 2022



• Lokalne Forum •

email: wiadomosci.krakow@wp.pl

Zmarł ROMAN ROZLACHOWSKI

Pierwszy Przewodniczący Rady Dzielnicy XII Bieżanów-Prokocim, wieloletni Prezes Towarzystwa Przyjaciół Prokocimia im. Erazma i Anny Jerzmanowskich, ambasador lokalnej historii, który skutecznie zabiegał o przywrócenie nagrody Jerzmanowskich.

Przez wiele lat pracował z zaangażowaniem na rzecz samorządu lokalnego, przyczynił się do realizacji wielu ważnych projektów dla rozwoju dzielnicy Bieżanów-Prokocim.

Został odznaczony medalem 20-lecia Dzielnicy i 30-lecia Odrodzonego Samorządu.

Za zasługi dla Krakowa został wyróżniony odznaką Honoris Gratia.

Był przyjacielem „Wiadomości” – Cześć Jego pamięci!

JAROSŁAW KAJDAŃSKI
redaktor „Wiadomości”

Składam serdeczne podziękowania wszystkim obecnym, którzy brali udział w ostatniej drodze mojego Męża Romana Rozlachowskiego w dniu 12.01.2022 r. o godzinie 11:00 na Cmentarzu Podgórskim w Krakowie.

Żona Maria z dziećmi wraz z rodzinami

Dziękujemy za życzenia

Wszystkim serdecznie odwzajemniamy życzenia, jakie otrzymaliśmy (pocztą tradycyjną, mailową i sms-ową) z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku.

REDAKCJA „WIADOMOŚCI”



Teatr KTO

Cd. ze str. 1



Jerzy Zoń. Fot. Bartek Cieniawa

i na ulicy. Jego występy mogli podziwiać widzowie w ponad 250 miastach, w ponad 40 krajach, na 5 kontynentach. Czy jest jakaś grupa odbiorców, do której szczególnie skierowane są spektakle, czy też każdy znajdzie tutaj coś dla siebie?

– W naszym teatrze absolutnie każdy znajdzie interesujący nurt. Mamy pełne dowcipu i minimalistyczne w formie komedie Krzysztofa Niedźwiedzkiego. Najdłużej z nich grana, „Atrament dla leworęcznych”, od bodajże 13 lat gromadzi praktycznie pełną widownię. Mamy propozycje dla wielbicieli stand-upu. Tu niezaprzeczona jest Iza Kała i jej dwa monodramy.

W niedzielę o godzinie 16.00 zapraszamy rodziny z dziećmi. Prezentujemy wówczas spektakle rodzinne. Wcześniej o 12.00 odbywają się warsztaty dla dzieci.

Dla młodego i poszukującego widza mamy mnóstwo ciekawych propozycji z sektora instalacji, performance'u, teatru pozawerbalnego, fizycznego, teatru tańca. Kilka razy w miesiącu prezentujemy na naszej scenie spektakle gościnne. Sami również w repertuarze KTO mamy tytuły „bez słów”, takie jak „Chór sierot” i „Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać” w mojej reżyserii.

Wystarczy zajrzeć na stronę: www.teatrktto.pl, by przekonać się, że wśród 20 tytułów, które pokazujemy miesięcznie, każdy znajdzie dla siebie odpowiedni.

– W styczniu 2022 roku planowana jest kolejna premiera, zatytułowana „Serena – traktat o samogłoskach”. Czy może Pan przybliżyć ten spektakl naszym czytelnikom?

sena pt. „Mała syrenka”, to opowieść o przekraczaniu granic własnej egzystencji. Miłość nieustannie przeplata się tutaj z poczuciem pustki. Bohaterowie postawieni są w sytuacjach granicznych, w których nie istnieją jednoznaczne wybory. Tytułowa Serena (pół-kobieta, pół-ryba) postanawia totalnie zdekonstruować swój świat. Przekracza wszelkie granice istnienia. Znając konsekwencje, zarówno ona, jak i Książę, decydują się oddać ostatecznej miłości. Spektakl jest swego rodzaju walką między życiem a śmiercią, żonglerką bytem i niebytem, elegią o niespełnieniu.

Przedstawienie, choć w dużej mierze oparte na formach ruchowych i wokalnych, jest niezwykle ciekawe w samej sferze tekstu. Bardzo osobisty scenariusz Joanny Braun daje możliwość zupełnie nowej jakości „czytania”. Pełny tytuł „Serena – traktat o samogłoskach” nie jest przypadkowy, wspomniane bowiem samogłoski stanowią integralną część historii. Autorka zamyka w nich wszystkie uczucia towarzyszące bohaterom. Samogłoski nie są zatem pojęciem lingwistycznym, a żywym nośnikiem służącym do przekazywania emocji.

Spektakl łączy w sobie pierwiastki profanum i sacrum, wyrażane poprzez intensywny ruch i pulsującą muzykę. Słowo jako narzędzie pojawia się w najbardziej intymnych momentach, tylko wtedy, gdy bohaterowie mogą sobie pozwolić na szczere wyznania.

Pragniemy zaprosić widza na bal, którego dramaturgia jest nieprzewidywalna.

– W 2022 roku będziemy świętować jubileusz 45-lecia istnienia Teatru KTO, ale to nie jedyne ważne wydarzenie – latem odbędzie się również 35. ULICA Festival. Możemy spodziewać się z tej okazji czegoś specjalnego?

– 35. ULICA Festival będzie nietypowy. Przez trzy dni na początku lipca skupimy się w znakomitej większości na polskich zespołach, które przygotowały przepiękne przedstawienia, nie zabraknie oczywiście także teatrów zagranicznych. Przyjadą do nas artyści z Hiszpanii czy nawet z Afryki. Większość z nich jest w jakiś sposób zaangażowana społecznie, jednak nie w prymitywny, publicystyczny sposób, tylko refleksyjnie. Szukaliśmy spektakli, które „rozumieją i tłumaczą naszą rzeczywistość”.

– Na zakończenie nasuwa się pytanie – skąd czerpią Państwo energię do tak prężnej działalności w obecnych trudnych czasach?

– Czaszy rzeczywiście są trudne i choć brzmi to jak truizm, pewnie będą jeszcze trudniejsze. Pamiętamy jednak, że nawet w najgorszych momentach podstawowe potrzeby człowieka, do jakich bez wątpienia należy kontakt

ze sztuką, zawsze były realizowane. Dzięki twórczości kreujemy rzeczywistość, stajemy się lepsi, wrażliwsi, mą-

drzej... Jednym słowem, bardziej ludzcy. Sztuka zawsze nas rozwijała i poszerzała wyobraźnię. Gdy mamy wyobraźnię, możemy wykreować nadzieję. A gdy mamy nadzieję, to... jest po co żyć.

Czy w perspektywie lat świat zmieni się przez sytuację związaną z Covid-19, czy wyjście i spotkanie z ludźmi zastąpi Internet? Coś takiego jest przepowiadane, może trochę też odczuwa się podobne nastroje, jednak pamiętajmy, taki świat zginie szybko. Człowiek jest „stadny”. Jesteśmy w tym a nie innym miejscu ewolucji, ponieważ kiedyś jakieś plemię postanowiło już nie wędrować dalej, tylko zostać w jednym miejscu,



Plakat Serena – traktat o samogłoskach



Słoneczni chłopcy. Fot. Norbert Burkowski

poznać się bliżej, by w końcu później przyjmować następnych przybyszów. Bycie społeczeństwem daje człowiekowi siłę. To jest w naszych genach. Tego nie zastąpi żadne łącze internetowe.

Rozmawiała: BARBARA BĄCZEK

ROK 2022 W KOLORZE

VERY PERI

Cd. ze str. 1

i tematów społecznych. Ekspertki zapoznają się z filmami, teledyskami, śledzą wydarzenia ze świata mody, designu, kulinariów, kultury, podróży

Kolor niosący nadzieję

Kolory mają wpływ na nasze samopoczucie i warto zadbać o odpowiedni dobór barw w swoim otoczeniu. Ważne jest oczywiście to, co jest modne, ale jeszcze ważniejsze jest to, żebyśmy dobrze się w czuli w danej kolorystyce. Kolor 2022 roku to radosny i nowoczesny Very Peri. Jest to ciepłe połączenie fioleto i nowoczesnego niebieskiego odcienia wpadającego w czerwień, co sprawia, że jest to kolor niezwykle energetyzujący, ale też nie taki łatwy do wykorzystania w aranżacji pomieszczenia czy kreacji stroju. Z pewnością bardzo dobrze będzie sprawdzał się jako dodatek do klasycznej bieli, szarości i beżu, a jeżeli zależy nam na bardziej awangardowym połączeniu, warto skomponować go ze srebrem czy złotem.

Kolory wybierane na króla roku mają też odniesienie do otaczającej rzeczywistości. W tym roku kontekstem będzie znowu życie w czasach pandemii, gdzie potrzebna jest spora dawka optymizmu, odwagi i kreatywnego myślenia w obliczu zmian i niepewności. Jedno jest pewne, warto zaryzykować w kolorystyczną grę, aby dodać codzienności więcej barw.

W uzasadnieniu jury kolor Very Peri „łączy wierność i stałość niebieskiego z energią i ekscytacją czerwieni. Nowy kolor Pantone, którego dynamiczna, nowatorska obecność zachęca do osobistej pomysłowości i kreatywności, (...) to najszcześliwszy i najcieplejszy ze wszystkich niebieskich odcieni, wprowadza inspirującą mieszankę nowości”. Czy można chcieć czegoś więcej?

PAULINA POLAK



Sprzedam dom, w którym już nie mogę mieszkać. Fot. Joanna Kasina

– Instalacja teatralna „Serena – traktat o samogłoskach”, inspirowana baśnią Hansa Christiana Ander-

REKLAMA

**Druk-
arnia
LEYKO**
sp. z o.o.

Sztuka dobrego druku

ulotki, plakaty,
książki, katalogi...



www.leyko.pl

TWÓJ AGENT NIERUCHOMOŚCI

+ 48 517 685 995

- pomogę sprzedać lub kupić każdą nieruchomość w Krakowie
- bezpieczeństwo transakcji, profesjonalna obsługa i zadowolenie klienta, to moje priorytety
- cechuje mnie skuteczność, zaangażowanie i działanie
- posiadam 15-letnie doświadczenie jako inżynier budownictwa, pomogę w ocenie stanu technicznego nieruchomości
- serdecznie zapraszam do współpracy



Mieszkanie, Kraków Bieżanów-Prokocim
62 m² 490 000 zł

PATI Home Prestige
patrycja.wawrzyniak-czoch@indepro.pl
Kraków Swoszowice, ul. Niewodniczańskiego

AGAWA

BAZELA

ul. Kazimierza Wielkiego 2
32-050 Skawina

telefony całonocowe:
12 276 50 80
602 834 154

Administrator cmentarzy
Parafialnych i Komunalnych

- Własna chłodnia w Skawinie
- Transport krajowy i zagraniczny
- Kremacja zwłok
- Nekrologi - Kwiaty



Kompleksowe
bezgotówkowe usługi pogrzebowe

NZOZ „Spółka Lekarska Na Kozłowie”

ul. Na Kozłowie 29, tel. 12 658 16 11, 12 658 89 01

Porady bezpłatne, w ramach umowy z NFZ:

OKULISTA, DIABETOLOG, PSYCHOLOG

Wizyty płatne: KARDIOLOG, PSYCHIATRA

Centrum Rehabilitacji, rej. tel. 12 416 85 92, 607 370 033

ul. Wielicka 76 (k. ul. Dworcowej), tel. 12 265 70 68

Porady bezpłatne, w ramach umowy z NFZ:

LEKARZ RODZINNY, LOGOPEDA

Wizyty płatne:

DERMATOLOG, PSYCHOLOG I PSYCHIATRA DZIECIĘCY

Pobieranie materiałów do badań

www.przychodnia-zdrowia.pl

USG

- jama brzuszna
- prostata
- tarczycza
- piersi
- echo serca

12 658 16 11
12 658 89 01

KĄPIELE

W DŹWIEKACH

GONGÓW,

MIS TYBETAŃSKICH

I KRYSTALOWYCH:



Grupowe sesje masażu dźwiękiem
prowadzą do głębokiego relaksu i poprawy samopoczucia

Zapraszam także na:

SESJE MASAŻU MISAMI TYBETAŃSKIMI
SESJE KAMERTONÓW

Studio Wielicka - ul. Ludowa 6

tel. 500 574 013

Więcej informacji na stronie www.mochita.pl

CITO

TEST

Pracownia
Analiz Lekarskich
os. Piaski Nowe
ul. Łużycka 55

(pawilon usługowo-handlowy, I p.)
przyjmowanie materiału do badań

pn. - pt. 8.00 - 12.00

tel. 12 657 54 40

tel. 606 957 723

- Bezbolesne i bezstresowe pobieranie krwi z palca
- Pełny zakres badań krwi, moczu i kału



NPA

SKAWINA

Boryszew S.A. Oddział
Nowoczesne Produkty Aluminiowe
Skawina

32-050 Skawina, ul. Piłsudskiego 23
www.npa.pl e-mail: info@npa.pl

Pilnie zatrudni:
OPERATORÓW MASZYN
PRODUKCYJNYCH

w wydziałach produkcyjnych w ruchu ciągłym,
trzymianowym systemie pracy.

Blizsze informacje:
tel. 12 276 08 34, 12 276 08 13

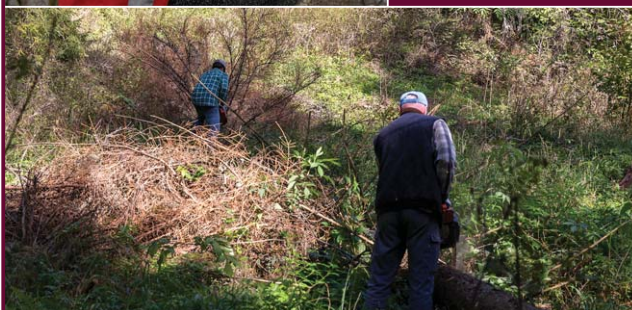
świat roślin
kreacje ogrodowe

ul. Wielicka 115
Kraków

USŁUGI

OGRODNICZE

- wycinka i przycinka drzew
- sprzątanie ogrodów
- sprzątanie i wycinka krzewów i chaszcz
- prace porządkowe



sklep: 12 655 44 55 • usługi: 692 727 168

www.swiat-roslin.com.pl

biuro@swiat-roslin.com.pl

LIDER

prawdopodobnie NAJTAŃSZE
UBEZPIECZENIA w Krakowie

Ubezpieczamy majątek, firmy,
życie i zdrowie (OC, AC, NNW, inne) !!!!!

Tylko u nas ubezpieczysz najtaniej,
sprawdź nas, zadzwoń
i zamów kalkulację !!!!!

SUPER PROMOCJE !!!!!

- Zniżki do 60 % i więcej
- Extra rabaty przy pakietach
- Załatwiamy formalności za klienta
- Dodatkowe zniżki w AC i OC

Jesteśmy w programie
CASHBACKWORLD 

Wspieramy Fundację Uniwersyteckiego
Szpitala Dziecięcego w Krakowie

Agencja Ubezpieczeniowa LIDER
ul. Adama Bochenka 12c
30-693 Kraków

czynne: pn - pt w godzinach od 9 - 17
telefon: 501-533-226, 12/313-05-59
lider.ocac@gmail.com

Działasz lokalnie? Reklamuj się lokalnie!

Kto się reklamuje, ten Klientów zyskuje!

REKLAMA W „WIADOMOŚCIACH” e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl

Bieżanów, Bieżanów Nowy, Kozłówek, Kurdwanów, Łagiewniki, os. Cegielniana, Piaski Nowe i Wielkie,
Prokocim, Prokocim Nowy, Rząka, Swoszowice, Wola Duchacka Wschód i Zachód

609 124 222

EKSPOZYCJA 1000 m²

NOWO OTWARTY – BLISKO KRAKOWA! SALON MEBLOWY

WOLA RADZISZOWSKA, UL. ROKICIE 81 • TEL. 509 121 372; 533 956 633



- MEBLE POKOJOWE
- KUCHNIE
- SOFY
- NAROŻNIKI
- STOŁY
- KRZESŁA
- DEKORACJE
- MEBLE NA WYMIAR

DUŻE
RABATY

Zapraszamy do odwiedzenia salonu!
CENY PRODUCENTA

www.meblo-cort.pl

CZYNNE:

PN.-PT.: 9.00-18.00 • SOB.: 9.00-13.00

e-mail: meblcort@interia.pl

kurowskib@poczta.fm



NAWIGACJA GOOGLE MAPS:

MEBLO-CORT
WOLA RADZISZOWSKA

WYWÓZ GRUZU

w workach BIG BAG HDS

- Kontenery i worki BIG BAG na gruz i śmieci
- Usługi dźwigiem HDS
- Wynajem zsyków na gruz

ZAMÓW WOREK
tel. 503 461 261



ZAKŁAD MECHANIKI POJAZDOWEJ I BLACHARSTWA

tradycja, doświadczenie,
dobra jakość!Marek i Andrzej
Chlipałowic

WULKANIZACJA
- 607 617 843

Piaski Wielkie
ul. Kijanki 12 a
dojazd od ul. Gwarnej
lub Cechowej

12 654 25 35
501 702 688



HP Punkt zdrowia
Łukasz Zastępski

ZYSKUJ NA ŁĄCZENIU USŁUG

NA FERIE!
Pakiet promocyjny
5 zabiegów w komorze
w cenie **400 zł**
dla dzieci i młodzieży!

Świadczymy usługi:

**Tlenoterapia w komorze
hiperbarycznej**

to najlepszy sposób na zwiększenie
cyrkulacji komórek macierzystych
w organizmie.

**Presoterapia czyli drenaż
limfatyczny mechaniczny**

Dzięki wizycie w komorze hiperbarycznej
poprawiasz swoją odporność i usuwasz
nadmiar toksyn z organizmu.

Twój bezpieczny gabinet.
Zachowujemy ścisły reżim sanitarny!

ul. Trybuny Ludów 25/L.U.3 • 30-660 Kraków
Tel. 511 109 959 **www: hppunktzdrowia.pl**
www.facebook.com/hppunktzdrowia



Działasz lokalnie? Reklamuj się lokalnie!
Kto się reklamuje, ten Klientów zyskuje!

REKLAMA W „WIADOMOŚCIACH” e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl

Bieżanów, Bieżanów Nowy, Kozłówek, Kurdwanów, Łagiewniki, os. Cegielniana, Piaski Nowe i Wielkie,
Prokocim, Prokocim Nowy, Rząka, Swoszowice, Wola Duchacka Wschód i Zachód

609 124 222

Interesujący literacki patchwork

„Pozamykani jesteśmy w swoich celach...” – czytam w mini felietonie „Widzenia” opublikowanym w książce pt. „mój alfabet (Kraków, Szczecin, Kresy – cz. 2)”.

Autor książki (i oczywiście, tej uwagi) po przytoczonym stwierdzeniu pyta: „W którym momencie przyjmujemy to za normę? I czy na tym się skończy?”.

Z ciekawością sięgnęłam po „mój alfabet”, której autorem jest **Jarosław Kajdański** – założyciel i redaktor „Wiadomości” – lokalnego miesięcznika ukazującego się od ponad 25 lat w prawobrzeżnej części Krakowa. Twórca już we wstępie zaznacza, że jest to kontynuacja (na co wskazuje też w podtytule dopisek „cz. 2”) jego pierwszej książki „Mój Kraków, mój Szczecin, moje Kresy”.



Widok z wieży katedry św. Jakuba Apostoła w Szczecinie. Jedyne punkty widokowe w Szczecinie, na który wjeżdża się wyłącznie windami, ponieważ klatki schodowe wewnątrz wieży nie są przeznaczone dla ruchu turystów. Wieża kościoła ma ponad 110 metrów, ale punkt widokowy znajduje się na wysokości 56 metrów. Z góry, przy dobrej widoczności, można podziwiać panoramę na odległość do 40 kilometrów.

Członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich współpracował m.in. z magazynem „Świat”, z „Czasem krakowskim”, „Tygodnikiem Solidarność”. Był też stałym korespondentem polonijnego periodyku „Gwiazda Polarna (USA)”. Te tytuły czasopism ukazują, jaką drogę przeszedł autor; od okresu studiów najpierw na Pomorskiej Akademii Medycznej, a potem na Uniwersytecie Jagiellońskim, kiedy usilnie szukał swego miejsca w świecie, kiedy chciał zaznaczyć w nim swoją obecność m.in. pisząc wiersze, do czasu dostrzeżenia i docenienia małej ojczyzny, jej roli w życiu człowieka. To m.in. z tego odkrycia, tak przypuszczam, zrodził się pomysł stworzenia „Wiadomości”, w których Jarek Kajdański konsekwentnie pokazuje tę najbliższą rzeczywistość, przypomina jej historię, utrzuca obraz współczesny. To z tego odkrycia zrodził się też zapewne pomysł zapisywania swoich spostrzeżeń i przemyśleń i publikowania ich na portalu społecznościowym. Zawsze z zainteresowaniem czytam te krótkie, ale cenne refleksje i uwagi dotyczące otaczającej nas rzeczywistości. Niejednokrotnie jestem pierwszą osobą, która je lajkuję. I nie robię tego z przyzwyczajenia ani dla jakichkolwiek korzyści czy to autora, czy moich. To wynika z osobistego przekonania, że zasługują na polubienie i upowszechnienie.

Dlatego ucieszyłam się, gdy usłyszałam, że powstała książka, w której wiele tych drobnych pod względem ilości znaków, ale istotnych treściowo tekstów zyska swoje stałe miejsce, zostanie ocalona od rozproszenia czy wręcz zapomnienia.

W swej książce autor rezygnuje z podziału na światy, które miały i nadal mają wpływ na jego życie; Kresy, Szczecin i Kraków. Układa napisane w latach 80. wiersze, późniejsze wspomnienia z przeszłości (zwłaszcza tej związanej z domem rodzinnym, dzieciństwem i szkolną młodzieżą) i przemyślenia dotyczące teraźniejszości (także tej covidowej), w alfabetycznym porządku. Co z tego wynika? Interesujący literacki patchwork, który może uświadomić, że nie da się oddzielić przeszłości od teraźniejszości, że na to, kim jesteśmy dzisiaj, duży wpływ ma historia nie tylko nasza, ale też bliskich, w tym przodków, których nawet nie znaliśmy. Wzruszająca jest np. poetycka opowiadka „Łyczeczka Kiki”. Autor przywołuje w niej, przez pryzmat łyżeczki z monogramem „FK”, historię cioci, której nie znał. I zauważa: „To niesamowite, jak przedmioty przybliżają ludzi, przekazują swoją energię...”.

Pośród tekstów zawierających wspomnienia z dzieciństwa na uwagę zasługuje m.in. „Dobieranie do drużyny”. Pozornie zwyczajna historia przypominająca, jak to wybrani przez wufistę liderzy (najlepsi w danej dyscyplinie) dobierali sobie zawodników do drużyny. Zapewne wielu to pamięta i zna. Gdy to przeczytałam, przypominałam sobie siebie, czekającą aż któraś z koleżanek się ulituje i z innych powodów niż swoją umiejętność sportowe zaprosi do drużyny, wszak nie byłam mistrzynią w-f-u. Ale potem uświadomiłam sobie, że ten tekst można potraktować jak metaforę opowieści o tworzeniu „drużyn” niekoniecznie do gry w piłkę nożną np. na Orliku. Koniecznie trzeba przeczytać!

W sposób szczególny przemówiło do mnie bardzo osobiste wyznanie zawarte w utworze „Jutrzenka moja”, gdzie autor wspomina: „To była moja idea fixe, dziewczyna – kobieta marzeń: piękna, mądra i dobra. Projektowałam ją, modelowałam w oderwaniu od życia...”. Ale to nie koniec tych szczególnych zwierzeń i wspomnień autora zawartych w krótkiej opowiadce. Nie będę ich zdradzać, bo przecież najprzyjemniej jest je poznawać samemu...

Obok bardzo osobistych historii zauważałam także teksty, w których autor nie kryje swoich przyzwyczajęń. Wszyscy zapewne pamiętamy, jaką kilka lat temu zrobiło furorę w przestrzeni publicznej określenie pewnych zachowań imionami: Janusz i Grażyna. Kajdański poświęca tematowi felieton pt. „Janusz”. Oczywiście, w typowy dla siebie, zaskakujący czytelnika sposób, aby spuentować: „Przynajmniej – jestem Januszem i jest mi z tym dobrze...”. Warto dowiedzieć się, dlaczego autor lubi nosić skarpetki do sandałów!

Wspominałam już, że w książce znajdziemy też odniesienie do obecnej sytuacji związanej z pandemią. W tekście pt. „Kara Boża?” uważny obserwator otaczającego nas świata przekazuje: „Moim zdaniem nie Bóg nas karze.



Widok na Kraków z wieży kościoła św. Józefa w Podgórzu



Gmach Opery Lwowskiej im. Salomei Kruszelnickiej, imponujący projekt Zygmunta Gorgolewskiego.

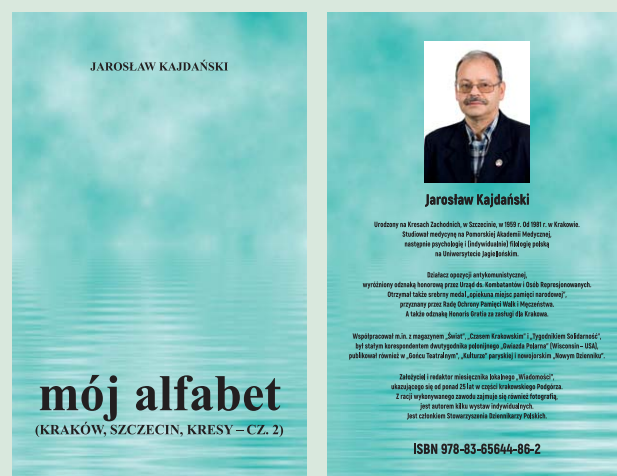
Lecz sami sobie zgotowaliśmy ten los m.in. przez bezwzględność czyli przyzwolenie na ograniczenie wolności...” I trudno z tym stwierdzeniem się nie zgodzić. A w innym tekście: „Tam i z powrotem” – relacji w podróży pociągiem z Krakowa do Szczecina, gdzie autor opisuje pewne zachowania, które w nas wykształciła trwająca pandemia, odnajdujemy m.in. pogodzenie się z losem: „Co ma być, to będzie...”.

Osobną część książki stanowi relacja z rodzinnej wyprawy „Truskawiec – Lwów-Drohobycz”. To rodzaj reportażu z podróży. Jego lektura sprawia, że można sobie opisywane miejsca wyobrazić, ale też motywuje do wybrania się w poznane w tekście tereny i skonfrontowania tego, co poznajemy, z rzeczywistością. A całość dopełniają fotografie. Myślę, że umieszczenie ich w ostatniej części książki jest dobrym pomysłem. Kiedy już wyobrazimy sobie opisywane przez autora świat, kiedy już mamy utrwalone pewne obrazy, dostajemy szansę, aby zobaczyć, jak to jest naprawdę.

Lektura „mojego alfabetu...” to okazja do poznania przeżyć, przemyśleń i doświadczeń autora. Ale też próba wyjścia poza cel, o której autor wspomina. Przy czytaniu Jarkowego alfabetu pojawia się też wiele okazji do snucia osobistych wspomnień i przeżyć oraz odniesień do współczesnego świata; jak go spostrzegamy i oceniamy. I tego różnorodnego ubogacenia życzeń czytelnikom!

MARIA FORTUNA-SUDOR

Jarosław Kajdański
„Mój alfabet. Kraków, Szczecin, Kresy – cz. 2
Wydawnictwo „Attyka” s.c., Kraków 2021
Książkę można nabyć na:
<http://www.attyka.net.pl/pl/p/Moj-alfabet-cz.-2/120>



DUCH NARODU

Nie daliśmy się trzem zaborcom (123 lata), barbarzyńcom niemieckim (6 lat) i sowieckim (45 lat). Przez te lata przetrwała nasza pamięć, tradycja, kultura i wiara. I poczucie humoru. Drwiliśmy i kpiliśmy, aby nie dać się pognębić. Nie dać pognębić ducha. Teraz okupuje nas koronawirus. W atmosferze przerażenia i lęku wywoływanymi przekazami medialnymi nie wiem, gdzie się podziwia nasz hart ducha?

PERŁA PODKARPACIA

Doktor Lew Romanowicz Kupicz zastukał do drzwi i nie czekając odpowiedzi, wszedł do pokoju 606 na VI piętrze sanatorium Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Ukrainy „Perłyna Prykarpattya”. - Dlaczego panowie nie byli na badaniu? – zaczął z miejsca. Podnieśliśmy się z łóżek. Wyjaśniłem, że nie dostaliśmy się do kolejki do laboratorium. Co było prawdą, zbiegliśmy z ojcem z rana krętymi przełączkami i korytarzami i zadowoleni uświadomiliśmy się na czczo przed drzwiami laboratorium, przed nami było tylko dwóch Ukraińców, siedzieliśmy w milczeniu, dla nas było jasne, że byliśmy za nimi. Byliśmy w błędzie, bo przez drzwi laboratorium zaczął napływać tłumek dobrze się znających Ukraińców. Zaczęłam pilnować naszej kolejki, ale nie zrozumieli, o czym mówię, pokazywali sobie jeden za drugim kto jest za kim. Wyszło na to, że cały czas byliśmy na końcu. (...)

Fragmenty książki:

ŚWIAT „WIELOPIELO”

Cd. ze str. 1



przyjazne środowisku; część z nich powstaje np. z wełny pochodzącej z recyklingu. Biorąc pod uwagę rodzinny budżet, zapewne będzie liczyć się także to, że jeden zestaw pieluch może posłużyć kilku dzieciom, a zaszczędzić można odkupując używane pieluszki (a czy jest to bezpieczne i higieniczne, o tym w dalszej części artykułu). W internecie bardzo łatwo jest znaleźć informacje na temat wielopieluchowania. Warto jednak na początku rozważyć konsultację z certyfikowanym doradcą. Czy rzeczywiście potrzebny jest certyfikat, aby doradzać w takich sprawach? Cóż, jeśli spróbujemy zagłębić się w temat, sama różnorodność nazewnictwa (np. evo, booster, prefold, formowanka, AIO, SIO) może przyprawić nas o zawrót głowy, a co dopiero perspektywa odpowiedniego założenia pieluszki przy wiercącym się i sikającym brzdącu. Zdarza się, że brak dostępu do rzetelnej i fachowej pomocy powoduje szybkie zniechęcenie rodziców do wielopieluchowania i wracają oni do używania jednorazówek.

„Zagłębienie wielopieluszkowe”

Do zalet wielopieluszkowania można zaliczyć również wspieranie lokalnych przedsiębiorców. W Krakowie i jego okolicy jest co najmniej kilkanaście firm produkujących pieluchy wielorazowe i wciąż powstają nowe, ponieważ zapotrzebowanie jest ogromne. Bardzo często są to po prostu szyjące mamy, które w ten sposób dorabiają do rodzinnego budżetu. – *Nasze miasto w ostatnich latach stało się prawdziwym „zagłębieniem wielopieluszkowym”* – mówi OLA CZAJKA-SOŁEK, certyfikowany doradca pieluchowania wielorazowego (i prawdopodobnie jedyny w Polsce doradca specjalizujący się w wielopieluchowaniu dzieci niepełnosprawnych i z ograniczeniami ruchowymi), a także doradca chustonoszenia. Pani Ola po raz pierwszy o pieluszkach wielorazowych usłyszała pięć lat temu w Szkole Rodzenia w krakowskim Centrum Płodniczym „Koala”. O wyborze zdecydowały względy ekonomiczne. – *Wraz z mężem kupiliśmy wyprodukowane w Chinach wielorazówki, które choć tanie, okazały się totalnym niewypałem. Były za duże jak na noworodka i zupełnie nie dało się ich dopasować, przez co przeciekały. Wtedy jeszcze nie wiedziałam, że „uniwersalny” rozmiar od 3 do 15 kg w rzeczywistości może pasować dopiero na dziecko co najmniej 8-kilogramowe – wspo-*

mina dzisiaj. I pewnie szybko by się zniechęciła, gdyby nie to, że na internetowej grupie trafiła na **Marysię Porwoł**, prowadzącą warsztaty wielopieluchowania, która pomogła świeżo upieczonym rodzicom odnaleźć się w wielopieluchowej rzeczywistości. I to bardzo skutecznie. – *W niedługim czasie zostałam poproszona przez moją położną, Elżbietę Wierzbicką, o poprowadzenie warsztatów wielopieluchowania w Szkole Rodzenia w Liskach, a później w Zabierzowie – opowiada pani Ola. W rok po urodzeniu pierwszego dziecka przejęła także prowadzenie krakowskiego oddziału Pieluchoteki (inicjatywy prowadzonej w ramach działalności Fundacji Edukacji Zdrowotnej STIM) bezpłatnie wypożyczającej zestawy pieluszek wielorazowych. Zaangażowanie w wolontariat dawało pani Oli mnóstwo satysfakcji, choć zarazem pochłaniało dużo czasu. A obowiązków przybywało, bo na świecie, oprócz Łucji, pojawiła się druga córka, Daria. Pani Ola nie żałuje jednak swojej decyzji. Podkreśla, że jako harcerka wolontariat ma we krwi.*

Praca daje siłę

– *Kiedy dowiedzieliśmy się o tym, że Daria będzie dzieckiem z niepełnosprawnością, nie buntowaliśmy się. Przyjęliśmy jej chorobę z akceptacją, że tak zadecydował Ten na górze – wspomina dzisiaj. – Codziennosc nie jest łatwa, właściwie co jakiś czas dowiadujemy się, że nasza córka jest coraz bardziej chora. Naszym chlebem powszednim są wizyty lekarskie, rehabilitacja i nieprzewidywane pobyty w szpitalu, gdzie znają nas już bardzo dobrze – opowiada.*



Mimo to wraz z mężem nie poddają się. – *Moja praca daje mi siłę, gdy pojawiają się chwile trudniejsze, pełne wątpliwości – przyznaje. – Ale skoro pomagam innym rodzicom, to swojemu dziecku nie pomogę? Pewnie, że pomogę i dam radę – tłumaczy sobie. Certyfikowanym doradcą pieluchowania wielorazowego jest od dwóch lat. – Pomysł stworzenia takiego zawodu wyszedł od pionierów wielopieluchowania w Polsce – wyjaśnia. – Rodziców pieluch jest po prostu tak dużo, że pojawiła się potrzeba, aby był ktoś, kto nauczy rodziców wielopieluchować, pomoże dokonać wyboru i skompletować wyprawkę – dodaje. Warto wspomnieć, że dobry doradca posiada szeroką wiedzę zdobytą na profesjonalnych szkoleniach, wykraczającą ponad to, co można wyczytać na forach internetowych czy zdobyć podczas pieluchowania wła-*



snej pociechy. Pani Ola ukończyła drugi stopień kursu Promotora Dobrego Startu Dziecka (dotyczący m.in. przyjaznej pielęgnacji malucha). – *Z czasem zauważyłam, że moja praca polega często na rozmowie z rodzicami, którzy potrzebują doradztwa w wielu zakresach, np. podstaw laktacji. Owszem, mamy wizyty położnych, jednak czasami potrzeby rodziców są ogromne, mają mnóstwo pytań i wątpliwości, a położne mają ograniczony czas i swoje obowiązki, a przede wszystkim, ponoszą odpowiedzialność za zdrowie matki i dziecka. Moim zadaniem nie jest zastąpienie położnej, ale uzupełnienie jej pracy o sprawy, na które często brakuje czasu – wyjaśnia pani Ola. Dodaje, iż to, że jest mamą dziecka z niepełnosprawnością paradoksalnie pomaga jej w rozmowach z rodzicami, którzy są w podobnej sytuacji: – Często w rozmowie na temat pieluszek czy chust zaczynają się otwierać, przestają się wstydić, chować przed światem z powodu niepełnosprawności swojego dziecka – mówi.*

Całkowicie bezpieczne

Pani Ola zapewnia, że można bezpiecznie korzystać z używanych pieluch wielorazowych. Prane zgodnie ze sztuką z dodatkiem odkażacza w 60 stopniach (temperaturze, w której giną wszystkie bakterie, również E. Coli, których najbardziej się obawiamy) pieluszki nie przenoszą żadnych zarazków. – *Dla pewności zalecam rodzicom, którzy odkupują od kogoś pieluszki, aby oprócz prania zrobili tzw. stripowanie, czyli wymoczyli pieluchy w roztworze kwasu cytrynowego lub odkażacz – doradza. Nie ma co ukrywać, że na początku wielopieluchowanie może wydawać się dużo trudniejsze niż korzystanie z pieluszek jednorazowych. Trzeba przewidzieć konieczność częstszego prania oraz znaleźć sposób na szybkie suszenie pieluszek (najlepszym rozwiązaniem jest suszarka bębnowa lub grzejnik). Często może zdarzyć się tak, że za ideą „wielopielo” poznajemy inny świat i zaczynamy zmieniać myślenie na bardziej „eko”. I nie ma w tym nic złego, o ile zmiany wprowadzamy z rozsądkiem. W końcu każda pieluszka wielorazowa to o jedną pieluszkę jednorazową mniej. Ma to ogromne znaczenie, zarówno dla dziecka, jak i środowiska. Milena, mama 9-miesięcznego Michała, mówi: – Na co dzień staramy się używać pieluch wielorazowych. Naturalny materiał przy pupie jest dla mnie lepszym rozwiązaniem niż nieprzepuszczający powietrze pampek. Kilka lat temu kupiłam kilka podpasów wielorazowych, mimo że wtedy wydawało mi się to absurdalnym pomysłem. Na własnej skórze przekonałam się, jaka to jest zmiana: chętniej sięgam po te wielorazowe, bo dużo lepiej się w nich czuję. Ciężko mi sobie wyobrazić małe dziecko, które przy pupie ma przez dwa lata folię, przez którą skóra nie oddycha – wyjaśnia. Przyznaje o jednym, ważnym aspekcie stosowania pieluch wielorazowych: – *Ten rodzaj pieluchowania przynosi ogromną satysfakcję. Czuję, że robię coś dobrego dla dziecka.**

Tekst: Małgorzata Kania
Zdjęcia: arch. prywatne

Decyzją koordynatora projektu Pieluchoteki, krakowski oddział Pieluchoteki, który do końca października 2021 r. prowadziła Ola Czajka-Solek, został zlikwidowany, by otworzyć nowe oddziały w innych rejonach Polski, gdzie idea wielopieluchowania jest jeszcze „w powijakach”. Mimo to w Krakowie nadal istnieje możliwość odpłatnego lub darmowego wypożyczenia zestawów pieluszek wielorazowych krótko- lub długoterminowo. Wszystkich rodziców, którzy chcieliby z tej możliwości skorzystać, zapraszamy na profile w portalu społecznościowym: **Przystanek Wielopielo Kraków – wypożyczalnia pieluszek wielorazowych** lub: **Chustomatka Ola Czajka-Solek doradca noszenia i pieluchowania wielorazowego.**



Daria urodziła się z wrodzoną wadą nóg – stopy końsko-szpotałe oraz z niedotlenieniem okołoporodowym. Początkowe leczenie wady nóg w Polsce nie przyniosło efektów, dzięki pomocy wielu dobrych ludzi udało się rozpocząć leczenie w Wiedniu i tam je nadal kontynuujemy.

Pierwsze trzy miesiące życia Dusia spędziła z gipsami korekcyjnymi na nóżkach, a później zaczęła nosić szynę derotacyjną, która będzie jej towarzyszyć przez kilka lat (leczenie wady trwa ok. 5 lat).

Od pierwszych tygodni życia, dzień w dzień Dusia jest rehabilitowana z powodu asymetrii i znacznych problemów z napięciem mięśniowym. Zmagamy się z problemami ze strony układu nerwowego, pokarmowego oraz z nawracającymi opuchliznami nóg o ciagle niezdiagnozowanym podłożu. Dzięki rehabilitacji, masażom, ćwiczeniom w wodzie udaje się utrzymać sprawność i panować nad opuchliznami na tyle, by mała mogła w miarę normalnie funkcjonować, a na buzi coraz częściej gościć uśmiech.

Dzięki środkom zbieranym przez 1% możemy zapewnić odpowiednią terapię i sprzęt rehabilitacyjny.

Już dziś dziękujemy za każdą 1zł przekazaną na rehabilitację i leczenie. Przed nami długa droga, ale dzięki współczesnej medycynie cel jest do osiągnięcia – możemy pomóc Dusi stanąć na nóżki.

1 % podatku - KRS: 0000037904

cel szczegółowy 1 % : 37502 Daria Sołek

darowizny pieniężne: **Fundacja dzieciom „Zdążyć z pomocą”** w tytule wpłat prosimy podać: **37502 DARIA SOŁEK**
numer rachunku bankowego : 42 2490 0005 0000 4600 7549 3994



Kapliczki i krzyże Podgórze Duchackiego

Ukazała się II edycja wydawnictwa „Kapliczki i krzyże Podgórze Duchackiego” sfinansowanego ze środków wydzielonych do dyspozycji Rady Dzielnicy XI. Zamieszczone w niej zdjęcia pokazują, jak wielkie zmiany zaszły w krajobrazie okolicy w ciągu 9 lat, jakie upłynęły od daty pierwszego wydania.



Rada Dzielnicy XI stara się wspierać kulturę, chronić dziedzictwo narodowe i podtrzymywać pamięć o historii Podgórze Duchackiego. Stąd pomysł wydania monografii kapliczek Kurdwanowa, Piasków Wielkich i Woli Duchackiej. Jej pierwsze wydanie ukazało się w 2012 r., by przybliżyć kapliczki i krzyże przydrożne, które na co dzień mijamy przeważnie bezrefleksyjnie, często nie dostrzegamy figurek Jezusa, Maryi czy świętych umieszczonych we wnękach na ścianach domów. Tymczasem wiele z nich wiąże się z ważnymi wydarzeniami dla lokalnych społeczności, stanowi podziękowanie fundatorów za opiekę lub zadośćuczynienie za popełnione grzechy. Niektóre mogą się wydawać niedoskonałe w swej

prostocie, może niekiedy są zbyt jaskrawo pomalowane, ale wszystkie są pełne uczuć ich twórców, dobrych intencji ich fundatorów.

Na przestrzeni 9 lat jakie minęły od wydania I edycji monografii z krajobrazu okolicy zniknęło kilka kapliczek, w tle wielu pojawiły się nowe budynki, część zmieniła kolorystykę. Wszystko to pokazuje, jak szybko i jak duże zmiany zachodzą na Podgórzu Duchackim.

– W trakcie wędrowek po terenie dzielnicy, weryfikacji posiadanych materiałów, stwierdziłem, że kilka obiektów przestało istnieć. Spotkania i rozmowy z mieszkańcami były impulsem, dzięki któremu „przypomniano” sobie o kilku figurach na ścianach domów, które nie znalazły się w I wydaniu. Skłoniło mnie to do podzielenia wydawnictwa na cztery części: *Miej nas w swojej opiece* pokazującej kapliczki na budynkach, *Kapliczki i krzyże przydrożne*, *Zostały tylko wspomnienia* prezentujące nieistniejące już obiekty oraz *Tuż poza granicami*. W tej ostatniej umieściłem opisy dwóch krzyży – przy ul. Siemomysła i Badurskiego, które formalnie są poza granicami Dzielnicy XI, ale ich dzieje są bardzo mocno związane z Wolą Duchacką i Piaskami Wielkimi – mówi **Krzysztof Duliński**, autor obu edycji opracowania.

Wiele z opisanych kapliczek wymaga konserwacji, nierzadko dużych nakładów przekraczających możliwości finansowe ich właścicieli czy opiekunów. Trzeba mieć nadzieję, że wszystkie doczekają się renowacji, przywrócenia im pierwotnego blasku i urody, że w kolejnej edycji nie trzeba będzie poszerzać

części poświęconej prezentacji nieistniejących już kapliczek. Oby jak najwięcej obiektów ocalało, oby powstawały kolejne, wzbogacając krajobraz całego Podgórze, stanowiąc świadectwo szacunku i przywiązania okolicznych mieszkańców do tradycji.

Mirosław Konecki

Od redakcji: Dodajmy, że podobne wydawnictwo przygotowała także przed kilku laty Dzielnica XIII. Z kolei Dzielnica XII Bieżanów Prokocim wydała *Spacerownik* po swoim terenie, w którym także wzmiankowano o licznych kapliczkach. To bardzo ciekawe pomysły sprzyjające integracji lokalnych społeczności. Byłoby wspaniale, gdyby każda z podgórskich dzielnic miała takie wydawnictwo lub by powstała monografia kapliczek i krzyży przydrożnych całego Podgórze.

Publikację można obejrzeć na stronie:
<http://wiadomosciopodgorze.pl/wp-content/uploads/2022/01/kapliczki.pdf>



Od redaktora

Trzy grosze

PIĘTNO: niewolnika - buntownika. Dawno temu zanosłem po redakcjach moją publicystykę, takie tam minieseje, minifelietony. Łudziłem się, że media są wolne, niezależne i autorskie. Walilem prosto z mostu (było takie pismo przed wojną). Pisałem co się – według mojego oglądu – wyprawia i wyczynia. Krajowe, kołosiwate media w zasadzie stawiały mi szlaban, mogłem nieco, na skromną miarę, „poszaleć” w mediach polonijnych, gdzie może docierało, jakie media być powinny. Dopiero później objawili się na krajowym rynku niezależni wolni strzelcy, tworząc własne autorskie programy i szybko przybierając szaty objawionych proroków... Wśród moich tekstów były takie tytuły, jak „Zakute łby”, „Myślenie stadne”, czy cykl legend krakowskich. Był też minieseja „Czekanie”. Pisałem w nim o tym, że czekanie jest bizantyjskim sposobem sprawowania władzy i uprawiania polityki. Zaczęłem od Dostojewskiego, który obnażał wschodnie okrucieństwo polegające na upokarzaniu, upodlaniu i skazywaniu na wieczne czekanie - na każdą decyzję, na odmowę, na łaskę życia lub śmierci. To dotyczyło także wyroków śmierci, okrutnie odwołanych w czasie. Stosowali to z upodobaniem kaci w różnych rejonach świata. Porównanie między nazizmem, który eksterminował ciała, a komunizmem, który przede wszystkim niszczył dusze, łamał je i zniewalał. Totalitaryzmy mają różne barwy i wcielenia, mogą mieć – tak jak współcześnie - zakamuflowane formy. Ich celem jest łamanie i uzależnianie człowieka, ale także całych pokoleń – aby uczynić z nich spinegliwych, ogłupiałych niewolników, wdzięcznych za wszystko swoim panom życia i śmierci. Niewolnicy utrzymują taką władzę, ale nie chcą mieć tego wyzwalać świadomość. Wdzięczność wobec władzy, że w końcu coś łaskawie dała, a mogła tego nie zrobić, przenika świadomość ludzi, którzy są niewolnikami - z natury, z wyboru, z wygody. Paradoksalnie niewolnictwo daje poczucie bezpieczeństwa. Zderzenie niewolnika z buntownikiem jest zawsze ryzykowne i wybuchowe, nie wiadomo czym się skończy. Jeden drugiego przekonuje do swojej racji, raz lepiej, raz gorzej. Buntownicy zawsze są w mniejszości, wszelkie zrywy ku wyzwoleniu wywołują strach niewolników, niekiedy ich agresję.

Porwać niewolników do buntu to wielki wyczyn, na miarę takich postaci jak np. św. Jan Paweł II. Chodzi o to, aby w każdej niewoli być wolnym człowiekiem.

DOBRY DOM. Dzieje się na Woli Duchackiej. idą wzdłuż ogrodzenia naprzeciw mnie. Matka z synem, chłopiec idzie samodzielnie i rozgląda się na boki. Zauważa gruzowisko po wyburzonym domu. Reaguje na ten widok: „to był dobry dom”. Matka spieszy się i go odciąga, „chodź już, idziemy”. „Mamo, mówię ci, to był dobry dom” - upiera się. „Skoro go wyburzyli, to nie był dla nich dobry” - kwituje kobieta.

KOTEK MILEK był chory i poleżał w łóżeczku. Wszystko zaczęło się w zeszły piątek, Mlek stanął między drzwiami i zauważyłem asymetryczność na jego mordce, opuchnięty prawy policzek. Tak to jest u ludzi i zwierząt, niedyspozycja objawiła się w nadchodzący weekend. Nie było czasu tego rozpatrywać, bo delikwent zniknął z pola widzenia. Jednak żona z rana, w ramach dopieszczania pupila, potwierdziła zmartwioną, że Mlek ma guł. Pomyśleliśmy, że od zęba, ale przy dotykaniu nie bolało go na tyle, aby ostro protestował. Pojechaliśmy do weterynarza (to cała wyprawa, prawie że na sygnale), pani doktor jest znakomitym fachowcem, obejrzała i obmacala Milka ze wszystkich stron, wykluczyła zapalenie zęba, zaaplikowała zastrzyki. - Czy państwo chcecie je podawać w domu? Może też być w formie tabletki... - Odpada, gdy mieliśmy Kicię, dwóch nas (tzn. doktor i ja) przytrzymywaliśmy ją do tabletki, która gdzieś tam ukryta głęboko w gardzieli wypływana była z wściekłym jadem i nawet lekarz przyzwyczajony do zawodowego mizdrzenia pacjentów, lekko stracił panowanie. Teraz Milkowi nieco puściły nerwy przy mierzeniu temperatury, bo komu by nie puściły z czymś takim pod ogonem. Ale to tylko gniewne pomruki. Jeździmy więc co rano na zastrzyki. Od czego ta gula? Mlek nie chce wychodzić na dwór, robi to tylko w nocy. Przypominam, że on nie widzi na prawe oko i ma chore serce. Nasze serduszek. Ale bitny jest heroicznie. Gdy wracamy od lekarza i zbliżamy się do domu, ogon Milka zamienia się w zestresowany oręż, niemniej kot przemyka chylkiem. Zatem mój stoczył walkę ze swoimi wrogami. Albo oberwał od mańkuta, albo któryś z bisurmanów dopadł zębami do policzka. Za co, za kogo? - ten nasz kot toczy conocne boje, może odpowiedzialny

na to Gaiman w swoim opowiadaniu. *Że koty bronią nas własnym ciałem przed napierającymi demonami, to mogą być upostaciowane zdrady, zamachy, wypadki, choroby... Szafują dla nas swoim życiem - jednym, drugim, kolejnym... Tak to było u Herberta: „A potem, po skończonej walce, pozwól nam rozprostować palce...”*

KOMUNIKAT SPECJALNY. Rzecznik prasowy koncernu Pfizer podał, że trzynasta podwójna dawka szczepionki przypominająca i wzmacniająca będzie podawana w posłanki codziennie

LUBIK. Podobno to pomysł dr. Zbigniewa Bajki, znanego medioznawcy z UJ, aby popularne „lajki” nazwać „lubikami”. To w ramach ochrony języka polskiego. Podobno mi się ten pomysł, trzeba go rozpropagować.

JAROSŁAW KAJDAŃSKI

REKLAMA

ALFA LAVAL KRAKÓW
 Spółka z o.o.
 Kraków, ul. Zawila 56

ZATRUDNI NA STANOWISKU
OPERATOR CNC

umowa o pracę
darmowa, prywatna opieka medyczna dla całej rodziny

premia roczna i coroczna podwyżka pensji
karta multisport i platforma mybenefit

kursy i szkolenia
darmowy parking

obiady w 50% finansowane przez firmę

Wyślij CV na adres email:
rekrutacja.krakow@alfalaval.com
tel. 12 252 99 17

„WIADOMOŚCI”: tel. kom. 504 853 960, e-mail: wiadomosci.krakow@wp.pl, www.wiadomosciopodgorze.pl

Redaktor naczelny: Jarosław Kajdański. **Stali współpracownicy:** Barbara Bączek, Krzysztof Duliński, Maria Fortuna-Sudor, Paulina Polak.

Redaktor techniczny: Jarosław Jagła, Wojciech Jelonek. **Reklama:** Maria Miśkiewicz tel. 609 124 222. **Dystrybucja:** Bogusław Frączek.

Wydawca: „ARGO”. **Druk:** LEYKO, Kraków, ul. Romanowicza 11, tel. 12 656 44 87. **Nakład:** 7 000 egz. bezpłatnych.

Redakcja zastrzega sobie wszystkie przysługujące jej prawa, w tym do skracania tekstów i zmiany ich tytułów oraz nieponoszenia odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń. PL ISSN 1507-6105